

Tylko żyć. Nic więcej

Mieczysław J. Warszawski, *Persona non grata*, Wydawnictwo Organon, Zielona Góra 2009, 70 s.

Mieczysław Warszawski jest jednym z najbardziej znanych lubuskich autorów. W swoim dorobku posiada nie tylko tomiki wierszy, ale też opowiadania i powieści. Laureat licznych nagród w ubiegłym roku wydał kolejny zbiór poezji – *Persona non grata*.

Zaciekawienie, a może i swego rodzaju zdziwienie budzi już sam tytuł książki, znaczący tyle, co „intruz, osoba niepożądana” (w dosłownym tłumaczeniu z jęz. łac.). Kto ma być ową *personą nieproszoną*? Można by założyć, że poeta ma na myśli czytelnika, a obszarem, w którym byłby on intruzem, jest właśnie rzeczony zbiór wierszy. To przypuszczenie potęguje umieszczona na okładce ilustracja, przedstawiająca kolczastą roślinę, która zdaje się ostrzegać: „Nie dotykać!”. Wyjaśnienie przynosi dopiero treść zbioru.

Liryki umieszczone w tomiku *Persona non grata* odzwierciedlają typową dla Warszawskiego postawę outsidera. Ujawnia się ona już w pierwszym tytułowym wierszu:

Jesteś nie
Do
Zaakceptowania

To widać
Na pierwszy rzut oka

Czytając kolejne utwory, przekonujemy się, jaki jest stosunek poety do świata (czy też świata do niego?). Podmiot liryczny – *persona non grata*, staje się „ludzkim pomiotem”, „gościem samego siebie”, tym, od którego „człowiek po podaniu ręki

odwraca się plecami”. Dominuje w nim poczucie wyobcowania i odrzucenia. Nie zaznaje akceptacji nawet we własnym domu, w którym „ściany na jego widok odwracają się plecami”. Rodzi to atmosferę nieufności. Ludzie ze świata zewnętrznego „kopią pod sobą dołki”. Nawet życzenia urodzinowe brzmią jak „gwoździe do trumny”.

Podobne uczucia ujawniają się w wierszach opisujących miłość i kobietę. Uczucie, które „ujawnia się nawet we śnie”, z czasem ulega degradacji. Wybranka natomiast staje się kusicielką, która zwabia do siebie mężczyznę, po czym wystawia go za drzwi jak zużyty mebel. Jednocześnie możemy odnaleźć w tomiku *Persona non grata* utwory refleksyjnie odnoszące się do rzeczywistości. Przykładem może być wiersz *Zasłyszane*, którego poszczególne strofy stanowią jakby zbiór złotych myśli:

IV. SAMOWIEDZA

Czasami trzeba

Pobyć głupim
Ażeby zmądrzeć

V. PRZEKONANIE

Wiara bywa silniejsza
Anizeli jakakolwiek nadzieja

Poczucie wyobcowania, odrzucenia i nieufności dominuje w całym zbiorze Warszawskiego. Podmiot niemal na każdej stronie podkreśla, że nie jest częścią otaczającej go rzeczywistości, stoi obok. Postawa ta może zniechęcać tych, którzy w liryce szukają przede wszystkim pięknego i lepszego świata. Jest to jednak poezja dojrzała. Poezja człowieka, który sporo przeżył i teraz pragnie jedynie spokoju. Nie szuka sławy i rozgłosu. Chce

Tylko
żyć. Nic
więcej

Dorota Modrzyk